

Transkrypcja nr18

Wywiad Anny Zawadzkiej na temat dziewictwa i defloracji, wykorzystany w książce „Ten pierwszy raz. Konstruowanie heteroseksualności”

Warszawa, 2006 r.

Respondentka: 36 lat, urodzona w Legionowie, wykształcenie wyższe, mieszka w Warszawie.

Najpierw to chciałam cię zapytać o twoje wspomnienia związane z dziewictwem. Kiedy ty w ogóle usłyszałaś, że coś takiego istnieje? Co to było? Skąd się dowiedziałaś?

O my God.

Wiesz, co pamiętasz, co ci zapadło w pamięć?

Wiesz co, to może będzie śmieszne, bo jednak z tych, z tych takich... Bo myślałam, że to będzie, że bardziej ja i dziewictwo... To było bardzo późno, ale że w ogóle, że dziewica-bohater. Ja strasznie lubiłam czytać poezje i lubiłam swoim lalkom takie różne przedstawienia [robić]. I tam był głównie Adam Mickiewicz. Wstyd mi się do tego przyznać, ale właśnie „Ballady i romanse” były moim ulubionym tomikiem, no kurde miałam wtedy nie wiem ile lat? No byłam bardzo mała.

Ale w podstawówce jeszcze?

Tak, tak, tak, byłam jeszcze absolutnie, no mówię ci, że to były lalki, no i że dziewica-bohater, to że to kojarzę, że dziewica-bohater. Że taka jakaś postać, wiesz, niesamowita, inna niż wszystkie. Ale nie mam takich jakiś bardzo głębokich tematów, innych przemyśleń.

To wiedziałaś, że dziewica-bohater na czym to polega? Że ona jest dziewicą?

Nie, nie, nie. Wydaje mi się, że mi się to kojarzyło i było właśnie tak, że... Że taki bohater, no że dziewica, że to była taka jakaś jej cecha.

Która sprawiała, że jest bohaterką, tak?

Tak, tak, tak, no wiadomo, że to szło w parze, że wiadomo było, że to jest jakaś wyjątkowa zupełnie postać. Że widać było, że ona na ziemi nie znajdzie swojego miejsca. No i że zazwyczaj ta dziewica musi umrzeć w kwiecie wieku i zostać świętą. Ale nie, nie,

no to tyle tylko. Pierwsza rzecz, która mi się z tym kojarzy to Emilia Plater po prostu. I tyle.

A jeżeli chodzi o ciebie, to kiedy przyłożyłaś tą dziewicę do siebie?

No więc to było, bardzo, wydaje mi się, to było sto lat temu, więc będę pewnie dużo konfabulować, ale...

Nie szkodzi, tym się nie przejmuj.

Wydaje mi się, że ten wątek się pojawił, jak byłam już na studiach, jak byłam na pierwszym roku, a może nie, raczej na drugim. I miałyśmy taką... Kolegowałam się z takimi dziewczętami z Warszawki, a ja byłam tak bardziej z Legionowa, więc tak jakby ze wsi.

Jesteś stamtąd?

Tak, tam mieszka moja mama, mieszkałam tam przez dwadzieścia parę lat. I w pewnym momencie się pojawił wątek jednej dziewczyny, która strasznie płakała, że jej narzeczony jej nie kocha, ponieważ nie chodzą ze sobą do łóżka, że są parą ale on...

Chce seksu?

Wiadomo, tylko nie pamiętam dokładnie, w każdym razie, nas tam było w tej paczce pięć czy sześć, i historia tej dziewczyny tak jakoś, ona często o tym mówiła i płakała na ten temat i pamiętam z rok chyba na ten temat cały czas gadałyśmy, że w sensie były opowieści: która, jak, kiedy, z kim itd. Ku pocieszeniu tej... Nie pamiętam, jak ona się nazywała. Żeby jednak powiedzieć jej, że to jednak jest, nie pamiętam czy to było w zależności od tego co ona tam opowiadała, że to jest normalne, że z jednej strony że ona go tam mmmm, a z drugiej strony, że może go rzuci, bo to nie to. Ale ja byłam w tej grupie, która również nie miała jeszcze tego doświadczenia.

A ta dziewczyna już miała?

Nie, nie, ona w ogóle, ona była dziewicą. Po prostu miała wielki kłopot, no bo, tak jak mówię, tam było takich pięć czy sześć dziewczyn, wiesz, które po prostu znają życie, plus ja po prostu z innego świata, bo ja tak miałam bekę ze śmiechu, kiedy słyszałam te opowieści. I tutaj ta płacząca, że ona nie, w ogóle, że to się już na pewno nie stanie i coś z nią jest nie tak. Dziewczyny opowiadały co tam jakieś pikantniejsze historie, jakie im się zdarzyły ze swoimi chłopakami, jak jest z nimi pójść do łóżka. Ja się wtedy też zaczęłam zastanawiać, czy ze mną jest coś nie tak, że ja, wiesz co, że jak i w ogóle. I miałam wtedy jakiegoś już chłopaka, taki chyba już pierwszy związek w życiu. No więc po prostu, no więc wydaje mi się, że wtedy zaczęłam się zastanawiać, że może to trzeba zrobić. Ale w tych kategoriach jak ci mówiłam: żeby być normalną osobą, taką jak wszystkie. Żeby mieć coś tak... Ale z drugiej strony też ja się tego strasznie bałam. Seksu w sensie.

Ale bałaś się właśnie seksu, czy bałaś się, że to będzie ten pierwszy raz? Co na temat tego pierwszego razu słyszałaś? Może nie być fajny?

Nie, natomiast na temat pierwszego razu usłyszałam od tych dziewczyn przy stoliku same tak śmieszne historie, że mój pierwszy raz był też anegdotą. Chociaż ja to odegrałam. Emocje były w tym prawdziwe, ale nie miałam takiego jakiegoś w głowie, że to się ziemia rozstąpi, że coś, bo to było tak pewnie, że dużo rzeczy w tym jednym. Że strasznie się bałam, bałam się, że przestanę być dziewicą i że mnie będzie bolało czy coś, tylko bałam się oczywiście, że zajdę w ciążę od kontaktu, nie wiem od czego.

Tego się bałaś?

Tak, jak najbardziej. Po drugie, przekonanie gdzieś tam w związku z tym, że dziewczyny mi raczej opowiadały, że nie trzeba się spodziewać niewiadomo czego.

Po seksie?

No, napewno po pierwszym razie, po seksie w ogóle tak, ale po pierwszym razie nie. A po trzecie, scena z jakiejś książki Hemingwaya była bardzo... Taka w środku, tylko ja nie pamiętam skąd, chyba z "Komu bije dzwon" być może. Tam jest taka dziewczyna, która ma... Nie do końca pamiętam, tak jak pamiętam ci opowiem, że ona ma takie jakieś krótkie włosy, znowu to jest dziewica-bohater, bo ona na jakiejś tam wojnie była, czy co. Skąd by się znalazła w tamtej książce. W każdym razie pamiętam, że tu jest jej opis i że ona ma jakieś fajne włosy, które jej odrastają i które są po prostu miękkie i tam niewiadomo co, i ona się kocha ze swoim jakimś tam ukochanym pierwszy raz i trzęsie się ziemia. I nie na prawdę, tylko po prostu tak to jest opisane, że właśnie, że zatrzesła się ziemia, czy się rozstąpiła ziemia, i że jakież kosmiczne po prostu przeżycie. Ja w ogóle nic więcej nie pamiętam, tylko wyobrażam sobie, że miałam takie wyobrażenie tej dziewczyny, że ona leży na tej ziemi, ma te piękne, miękkie włosy, jakieś tam niesamowite, i że wydarza się coś takiego właśnie, że ona to w taki sposób odczuwa. I ja chciałam tak samo, a wiedziałam na pewno, byłam z drugiej strony pewna, że na pewno tak nie będzie. Więc to były takie trzy wątki, które ten.. Ale najbardziej mnie powstrzymywało, że, że, że ten, że ta ciąża.

A jednocześnie to też polegało na tym, że nie miałaś takiej wiedzy, od czego można zjaść w ciążę?

Wiesz co Ania, no chyba miałam. Ja byłam na trzecim roku studiów, to chyba miałam raczej taką wiedzę, no nie? Ale to było kompletnie irracjonalne od tych spraw. Miałam ją sobie, wiesz, i przez kilka miesięcy jak się z tym chłopakiem spotykałam i były podejmowane jakieś próby, to zapisywałam tam sobie, obserwowałam tak zwany cykl, to wszystko sobie zapisywałam pamiętam, na karteczkach w zeszytiku pozapisywane. Jaki śluz, taki, śmaki, owaki. Ale nie wierzyłam w takie rzeczy jak... Że prezerwatywa to mnie napewno nie uchroni. Krem były takie kiedyś, kurde, takie obrzydliwe kremy - też mnie napewno nie uchroni. No pigułka antykoncepcyjna nie wiem dlaczego, od początku czemu nie przyszło mi to do głowy. Ale bardzo długo to

było tak, że najczęściej i na początku to prezerwatywa, krem i najlepiej to bym się zamknęła w jakąś torebkę foliową. A i tak byłam pewna, że... A i tak byłam pewna, że to się nie da.

Nieżle.

Paranoja. Co miesiąc kupowany test ciążowy, nawet jak wiadomo było, że nie ma żadnych szans, no. Dużą ulgę mi sprawiły pigułki, które ja zaczęłam brać po jakiś dwóch latach.

Ale te dwa lata?

Ja chociaż już miałam takiego tripa na punkcie seksu, że, hmmm, szkoda, że tak późno. Musiało jakoś upłynąć kilka lat zanim się tego nauczyłam od nowa, ale ten początek to trauma, absolutna trauma.

A ty zdecydowałaś, że ten seks zrobisz?

Wiesz, jeszcze to, tak wracając jeszcze do samego dziewictwa w sensie faktu fizjologicznego, to było tak, że myśmy się spotykali z tym chłopakiem, pewnie około pół roku no i wiesz, prowadziliśmy rozmowę o życiu itd.

I seksu nic?

Nie, nie, nie. To były jeszcze, wiesz co, pewnie ja byłam też tak wychowywana, to było takie środowisko, że tam dziewczyny w tym środowisku były takie święte, wiesz co, ale nie święte.

Pamiętasz jakie to było środowisko?

Takich legionowskich pankowców.

No co ty? Niesamowite.

Chłopaki z Warszawy przyjeżdżali na balangi, nie zdarzało się to często, oczywiście była świetna zabawa, ostro się potrafili bawić, ale my uważaliśmy, że to, jak oni się zachowują, to jest obciach. W sensie pod względem tego, że to, że przelatywali panienki jak to się mówi, no nie? No i oczywiście że te dziewczyny były również z Legionowa i również z naszego środowiska, ale był jakiś taki, takie coś było, taki klimat, że są ci punkowcy tacy ważni, najważniejsi z tego środowiska i oni mają takie swoje dziewczyny i te dziewczyny są po prostu na piedestale.

To znaczy też nie uprawiają seksu, tak?

Jak uprawiają to tylko z tymi swoimi chłopakami, ale że to jest jakiś taki, że o tym się nie mówi. I to w ogóle nie jest temat, że chłopaki o tym gadają, że oni rozmawiają o miłości.

O kurde! To niesamowite, ciekawe bardzo.

Jeden był taki punkowiec w Legionowie, z którego wszyscy się śmiali. To znaczy podśmiewali się z niego, bo on miał na parapecie, rysował sobie takie odwrócone krzyże, on właściwie był nie punkowcem, on nie wiadomo kim był. I rysował sobie odwrócone krzyże, ile tam zaliczył. Jak chłopaki do niego przychodzili, to liczyli, właśnie się jarali tym naprawdę na maksa. Liczyli sobie, ile tych krzyży się pojawiło nowych. No i wtedy ten chłopak opowiadał i w ogóle. To nie była norma.

A wyście też byli przy tych opowieściach - dziewczyny? Czy to było między chłopakami?

Myśmy też były takie jakieś wycofane, w tym sensie wycofane na pewno. Na pewno, tak jak ci mówię, Ania, ja pamiętam po prostu osoby w tej chwili, które, o których wiadomo było, że prowadzą rozwiązłe życie i tak się na nie trochę patrzyło, że wiesz, to znaczy rozwiązłe, mające różnych partnerów. I takie to trochę było, że ok, taki folklor, ale trochę obciach.

A co w tym było obciachowego?

No obciach. Dziewczyna miała styl jak [REDACTED] [REDACTED], wiesz, chodziła jakoś bardzo wyzywająco ubrana, wydawało się to pewnym obciachem, no bo tam była, wiesz, no była ważna sprawa, trzeba było się buntować, nawet sobie nie mogę przypomnieć kurde w imię jakich to było ideałów, nie jesteśmy takimi ludźmi jak ci, co chodzą na dyskoteki. No wiesz, jak rozmawiamy, to o życiu i o śmierci, i o systemie, i o tym, że my jesteśmy ci inni jacyś.

A powiedz mi tylko: czy chłopców też dotyczył ten obciach, czy raczej tylko dziewczyn?

Nie, no mówię ci, jak pamiętam [REDACTED] [REDACTED], tylko nie możesz używać tej ksywy bo jak ktoś kiedyś przeczyta tę książkę to ona była bardzo znaną. To był taki koleś, którego, nawet nie pamiętam ksywy, który miał taką sławę wśród chłopaków, i oni tak, wiesz, wywalali oczy do góry, że tak o, że o Jezu, ten to po prostu tam znowu. I oczywiście on opowiadał swoje historie. Ja też znam te historie. A pewnie z drugiej strony to też pewnie chłopakom imponowało, no gdzieś tam byli tym na pewno zainteresowani. Jeśli nie imponowało, ale by się w życiu do tego nie przyznali. A ta grupa, tak, w której ja się tam trzymałam, to była duża grupa. My jesteśmy takimi dziewczynami, które są takie, wiesz, ty jesteś sympatia, takie wiesz. I wiadomo było, że tam jest jakieś życie, ale to nie był temat.

I ten twój chłopak był z tego środowiska też?

Tak, też. Także jak myśmy się zaczęli to w ogóle o tym nie było mowy, tylko takie tam płacze nad niewiadomo czym przy ognisku. No ale przyszedł taki moment, kiedy

zaczęliśmy się ze sobą całować i tam się różne i już to szło w tym kierunku oczywiście, żeby się zakończyło. No ale to co chcę powiedzieć a propos dziewictwa właśnie, że jak myśmy już zaczęli próbować właśnie uprawiać ten seks, to się okazało, że to nie jest możliwe. To znaczy, że to się nie dawało. I ja wtedy, nie pamiętam, czy on, że ja tam mam jakąś grubą błonę dziewiczą... No po prostu nie wiem skąd mi się to wzięło, że ona jest taka gruba, i że nie można jej przebić.

Nie pamiętasz, skąd mogło ci się to wziąć? Gdzieś czytałaś o tym?

Myślę, że gdzieś czytałam o tym i tam były jakieś takie historie, że tam trzeba było przecinać. Myślę, że wtedy gazety jakieś też... Jeszcze dużo, dużo wcześniej cała moja wiedza o życiu seksualnym człowieka pochodziła właśnie z tygodnika czy dwutygodnika "Razem". Tam chyba była, na ostatniej stronie chyba, kolumna, w której były listy. I tam było dużo osób. To była chyba jedyna taka, taka, no wiesz, nie to, że książka od biologii czy tam plemnik, jajnik. Tylko tak tam było coś napisane, że ktoś ma tak, ktoś ma srak. W każdym razie ja miałam taki pomysł, że skoro ja mam tę błonę dziewiczą taką grubą to będzie pewnie trzeba pójść do lekarza i ją przebić, bo się jej w ogóle nie da. A to była jakaś po prostu kwestia, że nie wiedzieliśmy jak się do tego zabrać (śmiej) i to nie był ten problem. Ale to jakoś tak spowodowało, że ten mój zapał też osłabł, no wiesz, ileś tam razy próbowaliśmy i też nic z tego nie wychodziło.

Ale to były przyjemne te próby? Czy raczej średnio?

Średnio, nie było w tym chyba nic fajnego. Tak to pamiętam.

No i co? I poszliście do lekarza?

Nie. Nie poszliśmy do lekarza, tylko pewnego razu, ja już, nie wiem, chyba podjęłam jakąś taką decyzję, że teraz, kurde, to już się musi udać, że po prostu coś, nie wiem co. I że teraz już. Ja być może tam jakoś tam niby chciałam, ale nie chciałam, i dlatego to się nie udawało. No i ten, ten nasz wspólny pierwszy raz, w ogóle nasz wspólny, to polegało na tym, że bardzo się do tego przygotowywałam. Mianowicie wypaliłam blanta, sama wypaliłam i jeszcze przed moim ukochanym, bo on bardzo nie lubił, to było "demodé" i też obciach straszny i w ogóle narkotyki, ale ja tam kiedyś znalazłam, na pewno blanta wypaliłam sobie. Otworzyłam piwko, piwko okazało się być zepsute, latały w nim takie jakieś krokodyle, ale postanowiłam i tak, i tak go wypić.

O Boże...

Jak najszybciej. Przez to że było tam jakieś sfermentowane no to bardzo szybko zaczęło działać. Przyszedł ten mój chłopak, tam pewnie gadaliśmy, piliśmy piwo, no i tak właśnie. Ale ci właśnie opowiadać jak to było, tak ten?

Tak.

To było w moim pokoju w domu moich rodziców.

Byliście sami?

Tak ,byliśmy sami, ale jak ja teraz o tym pomyślę, to w ogóle ja sobie nie wyobrażam tego życia całego jakie tam wtedy człowiek prowadził. Przecież w każdej chwili ktoś mógł przyjść po coś do domu, no nie wiem po co, po cokolwiek. Moja mama pracowała w tym czasie i mama tylko mogła przyjść. Tata pracował w Warszawie, rzeczywiście. Mój brat już wtedy mieszkał, już wtedy mieszkał ze swoją żoną, też gdzie indziej. No ale też w każdym razie...

To znaczy, że ty to sobie zaplanowałaś, że tym dniem to będzie?

Tak, wydaje mi się, że to była taka moja inicjatywa. Wiesz, jeszcze mam takie, tak mi się to kojarzy, że myśmy tacy byli smutni i przybici. Ta rozmowa, to piwo, że to wszystko to było już takie ciężkie, jakieś takie to było, że ten nasz związek był jakiś taki, kurde, dramatyczny jak nie wiadomo co. Jakaś taka ciężka atmosfera, tam w ogóle nie było zabawy z tego, śmiechu. I też pewnie to, że tak wiele razy nam się to nie udawało. To już była taka, wiesz to już tak jak ludzie próbują mieć dziecko na przykład i im tam sto razy nie wyszło, to my się tak trochę zachowywalismy jakby. On miał 23 lata, był ode mnie młodszy, ale byliśmy już dużymi osobami, więc takie to było "poważne", wiesz. Dlatego ja się tak chciałam upić, żeby, wiesz, żeby tej tragedii takiej wielkiej nie czuć. No i tak. Całe tak to się wydarzyło, no i że nawet pamiętam, że nie byliśmy do końca rozebrani, ja na pewno miałam bluzę z kapturem i byłam rozebrana od dołu. Ale generalnie tak to wyglądało, że prawie w pełnym ubraniu. Ja pod wpływem tego, no ja byłam pijana tak naprawdę i nagle się okazało że wszystko jest pyk. Że jest takie pyk. Poczułam takie pyk i to już było to. I pamiętam też bardzo dobrze to, że patrzyłam na zegarek, albo spjrzałam na zegarek. Nie to, że patrzyłam cały czas, ale że spjrzałam na zegarek jak zaczęliśmy i spjrzałam na zegarek jak już było po wszystkim. I kurwa, to chyba trwało minutę (śmiech). Cała ta historia. No bo wiesz, też jest tak, że ten mój chłopak bardzo długo na to czekał itd., a ja mu tam powiedziałam, że chcę jeszcze. A to tak nie można było od razu.

Kiedy mu powiedziałaś, że chcesz jeszcze?

Że chcę jeszcze, a to już był koniec. Więc to tyle, jeśli chodzi o ten pierwszy raz.

To na czym polegało to, że wcześniej nie mogliście?

Wiesz co, no wydaje mi się, że, że właściwie to nie wiem. Bo też nie jest tak, że ja jestem jakaś... Nie, nie mam pojęcia tak do końca, bo że tak powiem później jakby we wszystkich możliwych pozycjach i jakby, itd., wszystko było w porządku. A może jak próbowaliśmy, to może za słabo próbowaliśmy, jakby zazwyczaj to była, to jak to się mówi, „pozycja klasyczna” i wtedy ten członek zatrzymywał się na mojej kości? Tak mi się wydaje, że na jakiejś kości. Ja mam takie tyłozgięcie i to było tak, że po prostu nie dawało rady. Ja to czułam, że nie da rady i on też to czuł, że to nie da rady, ale oboje myśleliśmy, że to błona dziewicza. A to była kość. I to wystarczyło lekko zmienić kierunek. Wiesz, nie wiem, cokolwiek i już też takie... Pewnie to była... Pewnie kwestia

tego chłopaka, że on taki miał pomysł, że to pewnie jest prosty kierunek, czy że tam coś trzeba w bok, no nie wiem. Może był zbyt przejęty, nie wiem. Ale ja miałam po prostu wrażenie, że on jest w siódmym niebie. No a ja cały czas byłam u siebie w pokoju, widziałam która jest godzina, ziemia się nie zatrzęsła. Nuda, panie, no.

A miałaś poczucie, że coś straciłaś?

Nie. Pamiętam też siebie następnego dnia jak poszłam do szkoły poszłam na wydział i uśmiechałam się. Tak sobie myślałam, że wszyscy wiedzą, że ja właśnie to zrobiłam wczoraj, więc to było tak naprawdę, że nie straciłam. Tak było, że wiesz, ja już jestem po tej właściwej stronie. Tam gdzie wszyscy, no bo mam już 23 lata. No po prostu, kurde no, ile jest dziewczyn które mają 23 lata? W Warszawie pewnie pięć. Teraz pewnie cztery. I tak sobie myślałam, że byłam bardzo zadowolona. Ale bez tego faktu, nie miało to nic wspólnego z satysfakcją seksualną. Raczej, że ja już mam coś za sobą i właśnie mogę iść do tego stolika i opowiedzieć tą historię. Po prostu obśmiać się z tego po uszy.

Ty miałaś taką łatwość mówienia o tym?

Tak.

I opowiedziałaś dziewczynom?

Myślę, że tak. Wiesz co, one opowiadały takie rzeczy. Wiesz, to że ta moja historia, że to trwało minutę czterdzieści. Robiły sobie z tego jaja. Wydaje mi się, że ja miałam większy kłopot z mówieniem o tym, bo to była taka trudność. Więc ja tak przez to, że chciałam o tym opowiedzieć i tak trochę to odczarować, ale nigdy w tym pierwszym okresie nie miałam takiej swobody jak moje przyjaciółeczki, żeby o tym tak mówić. Bo ja sobie myślałam tak: one tak mogą o tym opowiadać i to też jest im przyjemnie, więc jak zdarzy się jakiś fuck up pod tytułem że któraś puści baka, to jest w ogóle ekstra historia do opowiedzenia w bufecie [REDACTED], nie? A jak ja po prostu umieram ze strachu, jest mi tak średnio przyjemnie. Ja nie umiałam na ten temat za bardzo żartować bo, bo mi nie było do śmiechu. Ale jak już bym opowiedziała to raczej z takim sarkazmem: „A wiesz ile to trwało? 40 sekund, stara, taki seks!” Wiesz coś ten, ale nie za dużo. To była też dla mnie jakaś taka, dużo, dużo później mogłam sobie prześmiewczo o tym opowiadać. Na początku byłam tylko zadowolona, że to już. A potem był taki dzień absolutnie zachłyśnięcia się. A potem przyszedł lęk.

Że co?

Że jestem w ciąży.

A w trakcie nie czułaś tego lęku?

Nie.

Zrobiłaś test ciążowy? Czy czekałaś?

Wiesz co, wydaje mi się, że to było tak: Kalendarzyk, tam było wyliczone, że to jest np. przedostatni dzień cyklu, więc nie miałam tak dużo czekania też na szczęście. I tak to zorganizowałam, żeby to było ten...

Straszny lęk?

Mhm. Ale jest coś, co... Potem, parę, parę lat później sobie pomyślałam, że to wtedy... Bez sensu, że to wtedy się stało i ... I że to bez sensu się stało. Że ja byłam wtedy tak na maxa na to nie gotowa, że zrobiłam sobie gdzieś po prostu krzywdę. Tak jak mówię, dopiero jak miałam 30 lat, czyli 7 lat później, to zrozumiałam, na czym naprawdę seks polega. A przez długie siedem lat, moim zdaniem przez te początkowe lęki, ale to była paranoja, ja się potrafiłam obudzić w nocy zrana zimnym potem, wiesz, po prostu, na bezdechu i w ogóle. To był lęk przed ciążą, lęk przed, kurde, nie wiem czym. To się nazywało, że ja się boję ciąży, ale co tam było w tym lęku bardziej innego: przed bliskością, przed związkiem, przed rodzicami, przed konsekwencjami, przed po prostu Bogiem. To się wszystko nazywało: lęk przed ciążą. I potem tak sobie myślałam: kurde dziewczyno, trzeba sobie było darować, naprawdę. Albo jakoś inaczej to zorganizować. I tak jak ci mówię...

Jakoś inaczej?

Myślę, że tak. Ja dwa lata później zaczęłam brać pigułki i poczułam wtedy, jak spada ze mnie taki ciężar gigantyczny. Ja się zmieniałam też tak na wielu innych płaszczyznach. Także mi to odpadło, ale już też miałam już za sobą te dwa lata, więc też...

Ale byłaś cały czas z tym samym chłopakiem?

Tak, jeszcze byliśmy ze sobą ze trzy lata. Razem byliśmy pięć. Mnie nie jarał seks, to była jakaś tam... To nie jest przedmiotem tego wywiadu pewnie, ale to nie było to, o co chodziło i myślę, że głównie przez to się rozstaliśmy.

A co się stało, gdy miałaś te 30 lat?

Wiesz co, zakochałam się, no nie? Ale zakochałam się tak właśnie, tak właśnie, że nie, ja nie od razu pokochałam, tylko miałam romans. To był romans i wtedy absolutnie nowe życie nastąpiło. Dopiero wtedy skumałam, o co chodzi w całej tej zabawie. Myślałam: Boże, tyle lat, byłam wtedy szczupła, miałam po prostu świetne ciało i taka byłam głupia, dlaczego ja się tak bałam? Tak sobie sama ze sobą gadałam. Tylko skąd był ten taki straszny lęk, że spotka mnie jakaś kara, wiesz? Po prostu gdzieś naprawdę, to gdzieś tak, ja sobie wyobrażałam, że mam brzuch, że w środku rośnie mi dziecko, że będzie mnie bolał poród. Ja się po prostu bałam nie wiem czego. Tego momentu kiedy to się okaże i wtedy co?

Że się wyda, że ty w ogóle ten seks uprawiasz? Czy że co?

Ja się bałam jakiejś... Wydaje mi się, że ja się bałam jakiejś kary, no.

Za seks po prostu?

To też. No nie wiem, że się stanie coś strasznego po prostu, stanie się coś strasznego. Ja myślę, że był wątek katolicki w tym wszystkim.

Ty jesteś wierząca?

Jestem wierzącą osobą. A wtedy, a wtedy, kiedy byłam z tym swoim pierwszym chłopakiem, to to był, jak to się mówi, kryzys wiary. Znaczącej wiary. To znaczy byłam tak wychowywana, chodziłam w niedzielę do kościoła zamiast na teleranek i nienawidziłam tego oczywiście. W pierwszym momencie kiedy uznałam sama w sobie, że już nie muszę się słuchać mamy, po prostu przestałam chodzić do kościoła. Ale ten wątek po prostu grzechu.

Jak przestałaś?

Jak przestałam? Myślę, że tak jakoś jak zaczęłam chodzić na studia, że dwadzieścia i to tak trwało pięć lat, takie, takie, ale takiej negacji, że to w ogóle nie... To jest taki lęk, że to jest grzech, grzech. Ale też wiesz, po prostu ja nie jestem w stanie tego opisać, nie mam języka na to. Że no grzech - teraz to mogę powiedzieć, bo wiem o tym. Mogę użyć takiego języka. Jak wróciłam do Kościoła, tego języka jakiego się tam nauczyłam, że można też patrzeć na to jako na słabość, że to jest taka natura człowieka, że dużo, dużo jest w tym takiego zrozumienia dla człowieka. Natomiast wtedy ja miałam taką wersję katolicyzmu pod tytułem "Bóg jest sędzią sprawiedliwym, który za dobro wynagradza, a za złe karze. I że to jest złe, że w ogóle ciało jest złe, że nie wolno. Mama krzyczała, kiedy ja wychodziłam w takim podkoszulku z łazienki, że ubierz się, rozumiesz? Po prostu nigdy nie widziałam nagości, nie widziałam, jak wygląda moja mama, jak wygląda ciało mojej mamy, jak wygląda ciało mojego taty. Jakby się, kurde, zdarzyło w życiu zobaczyć mojego brata tam nie ubranego to po prostu: „O Jezu, nie mogę na to patrzeć”. No wiesz, plus te dorastanie w latach siedemdziesiątych, dojrzewanie młodych dziewczyn w latach siedemdziesiątych, gdzie na każdej ławce w parku siedział zboczeniec, który po prostu trzepał pałę. Cała ta atmosfera spowodowała chyba ten lęk taki, wszystkiego było za... Dla mnie to było za dużo. Ja pamiętam jak w liceum kompletnie, nie wiem, w klasie mojej licealnej, były dwie dziewczyny, które nie były dziewczynami i też to było po prostu... Wszyscy o tym wiedzieli.

Wszyscy o tym wiedzieli?

Wszyscy o tym wiedzieli wiesz, a one mówiły: "O Jezu, jak mnie bołą uda". Myśmy słuchały co tam, co tam. Cała reszta to były dziewice. Tam ledwo się wymieniało, że tam ktoś ma miesięczkę się mówiło, kurde, tak? Ale właśnie była [REDAKTOWANE] i była [REDAKTOWANE], które ten seks uprawiały i one...

Mówiły o tym otwarcie?

No tak, opowiadały, że to zrobiły, że to zrobiły, a dla mnie to było coś niesłychanego. Więc ja miałam to kompletnie wyparte, jakieś tam tego typu historie. Ipamiętam, że pisałam, prowadziłam wtedy pamiętnik, bardzo dużo pisałam. I napisałam coś o takiej hm, to nie był jakiś tekst czy coś, ja po prostu pisałam, że: ciało jest obrzydliwe, że wszystko, co się wydobywa z ciała, jest obrzydliwe. To była jakaś taka analiza zapachów, konsystencji, czegoś tam. To był w ogóle taki tekst o spermie.

Ja rozumiem, że to już było po? To znaczy kiedy to pisałaś?

No w liceum.

A, w liceum.

Tak i bardzo dobrze to pamiętam, że tam był taki krzyk, że to jest coś obcego w ciele, że język, że można język do buzi, że w ogóle "w ciele obce". Nie wiem skąd ja pamiętam to. Mam to gdzieś właśnie w zeszyciku napisane, wiesz, kilka bitych stron takiego po prostu: ohyda, ohyda, fe, niedobrze. Nawet nie pamiętam tego impulsu co to jakby spowodowało. Nie wiem co.

A pamiętasz, żeby była mowa bezpośrednio o dziewictwie w kościele, albo na religii, na katechezie?

Nie, nie, nie. Wiesz co, dziewica Maryja? Nie, nie pamiętam, żeby tam na religii były. No chyba tam na religii w ogóle się nie mówiło o tym, że tam przygotowanie do życia w rodzinie, że coś tam. Przynajmniej nie pamiętam takich wątków. A jak już byłam w liceum, to chyba się nie chodziło na religię, tak więc już... Ale chodziłam do kościoła i to pewnie wtedy był taki moment kiedy takie coś można było poruszać. Tak więc nie. Tylko skąd wiedziałam, że, że to jest grzech, że nie wolno uprawiać seksu?

Powiedziałaś o tym rodzicom? Czy mama wiedziała? Nigdy nie było między wami żadnej rozmowy, rozumiem?

No nigdy, przenigdy. Absolutnie. Nawet nie, nie, nie przyszło mi do głowy, nic. Zresztą tak jak ci mówiłam o tych swoich koleżankach ze studiów. Teraz tak sobie myślę, że ja im chyba tego nie powiedziałam tak naprawdę. Że tak analizując, że to trwało minutę czterdzieści, czy tam minutę dziewięć, to ja zaczęłam opowiadać dużo później (śmiech). W tak zwanych feministycznych czasach. I tak naprawdę chyba z nikim nigdy o tym nie rozmawiałam. Znaczący też nie, nie przyszło mi do głowy żeby zapytać się, dlaczego ja się tak boję, albo żeby pogadać i zobaczyć taką rzecz, że przez to, że ja się boję, to bardzo mało czuję, blablablaba. I że mam z tym kłopot generalnie. Dużo później.

Ale masz dzisiaj taką wizję, że miałaś z tym problem? Że to był jakiś kłopot to zapadło Ci w pamięć?

Tak, tak, tak.

I że ten kłopot kiedy się tak naprawdę skończył?

No że ten kłopot się skończył właśnie jak miałam ten romans, jak miałam trzydzieści lat, że coś się odblokowało, że się, że się... Tak no.

Mówisz „romans”, bo Ty miałaś jednocześnie partnera?

Tak.

To był taki „klasyczny” romans: taki tajny i w ogóle?

No niestety.

No zdarza się.

Tak naprawdę to powiem Ci, że cała ta historia z romanssem, ze zdradą, jest oczywiście ohydna, to znaczy nie wartościując tego, ale jest to ciężkie przeżycie dla psychiki człowieka. Natomiast po prostu samo odkrycie, tego, że seks może być taki fajny i że można tak tego chcieć, to było po prostu coś za co, wiesz, błogosławię tak życie, że się tak zdarzyło.

Ale masz wrażenie, że to zależało od partnera? Czy to raczej zależało od tego uczucia w Tobie, że to zakochanie było inne niż poprzednie?

Hmmm. No widzisz, taki mit mam w głowie, że o ile był wtedy problem, nie wiadomo na czym on polegał i że to było straszne, i syf, i tragedia. To sobie myślę, że to po prostu przyszło. Że być może to był mój moment, no na Boga. No po prostu to się wydarzyło. Ale też chłopak, czyli ten partner, jak mówisz, był bardzo dobry w łóżku, że mi odpowiadał. Mi to absolutnie pasowało, co się działo, że, że właściwie bez porównania z tym pierwszym razem i z całą tą otoczką, że to jest jakieś no kurwa poważne i takie, że po prostu grzech i ten wątek takiego umęczenia z tym wszystkim. Że te moje próby były bardziej lub mniej udane, ale bardziej nieudane. Ja miałam po prostu pecha, że trafiałam na takich koleśi. Jak to się mówi teraz? Już zapomniałam teraz. Krótki wytrysk? Nie... Szybki wytrysk?

Że szybko po prostu, tak?

Że szybko, kurwa, no po prostu, ale to rozumiesz, mieć pecha przez siedem lat i trzy związki? No to tak, po prostu miałam pecha.

Ale rozmawiałaś z nimi w ogóle o seksie? Oni w ogóle wiedzieli czym to dla Ciebie jest? Jak to wszystko przeżywasz?

Moim zdaniem wszystkie moje związki rozpadały się z tego powodu.

Ale rozmawialiście o tym?

Non stop.

O seksie? I mówiłaś im otwarcie?

No wiesz co, rozmawialiśmy o trudności, ale nie mówiliśmy chyba o seksie tak, że: „Posłuchaj, ja uważam, że ty masz jednak kłopot z wytryskiem, rozumiesz (śmiej), i że gdybyś miał trochę większego (śmiej) to też nie byłoby źle.” Tylko, że to było rozmawianie, że to ja mam problem z seksem, Że: „Ty nie lubisz tego seksu, że nie kochasz mnie, bo gdybyś mnie kochała to coś tam.”

Tylko, że chodziło o to, że oni mieli ochotę, a Ty jakby niespecjalnie?

Tak, tak ja byłam problemem. O tym były rozmowy, a nie było w ogóle, kurde, drugiej strony. I potem oczywiście Ci wszyscy... Ja właściwie zasadniczo tych wszystkich chłopaków uważałam, że byli bardzo fajnymi ludźmi, ale i tak w ogóle sama sobie wymyślałam, albo ktoś mnie zapytał: „A dlaczego po prostu nie porozmawiałaś, nie powiedziałaś - posłuchaj stary, może najpierw zrób to i to, a potem to.” A ja nie chciałam w ogóle, żeby to się działo. No bo miałam absolutną wizję „jak to się skończy. To znaczy, że się skończy za minutę dziesięć, a ja po prostu zostanę najpierw z gigantycznym lękiem, po prostu z kacem gigantem i poczuciem winy itd. Potem, jak byłam starsza, to z niczym po prostu takie... Ok, miałam obowiązek małżeński, idziemy dalej, wreszcie będzie fajnie. Więc nie było takiej rozmowy. Ok, no przecież mogłam poprosić, żeby tam dłużej coś tam potrzymał za ucho. Ale ja nie wiedziałam, czy chcę, żeby mnie za to ucho trzymał. Bo ta cała sytuacja była po prostu... Nie! Chciałabym to odepchnąć, generalnie skończyć, wyjść z tej sytuacji. Że gdzieś tam potem miałam taki pomysł, że tak sobie myślałam, że ja sama sobie zrobiłam taką krzywdę, że, że ja chciałam uszczęśliwić tego swojego pierwszego chłopaka, tzn. spełnić jego marzenie, że on tak chciał i tak mnie pragnął, a że w tym nie było żadnego mojego pragnienia. Że mi się super z nim całowało, super mi się z nim uprawiało ten tam petting czy chuj wie jak to się nazywa no po prostu.

Ale nie uznawałaś tego za seks, rozumiem? To nie był jeszcze pierwszy raz – na przykład ten petting czy coś tam?

Nie, nie, no mi się wydaje, że my zrobiliśmy wszystko sobie nawzajem, co tylko... I mi to sprawiało absolutną przyjemność.

Niesamowite. Ale nie uznawałaś, że to jest seks, tak?

Nie, nie.

Czyli seks był dopiero jak była penetracja?

Seks to była... Interkurs.

Inter co (śmiej)?

Interkurs (śmiech). A wiesz, seks oralny cokolwiek takiego, to po prostu sprawiało mi absolutną... Absolutnie miło i mogło trwać godzinami. Że zrobiłam sobie krzywdę, że zmarnowałam swój potencjał, czy że zmarnowałam, no tak, tak dalej. Czy że mi się przez to właśnie, że tak bardzo wiedziałam, że mu na tym zależy, że on tego bardzo chce i że to co robimy to nie jest jeszcze ten interkurs, i że I że się, że, że to bez sensu no, że to jakby, ok, jakby jedne pary chodzą do łóżka na pierwszej randce w ten sposób tak, że, a inne na dziesiątej. A my na razie powinniśmy być ze sobą dwa lata zanim to się stanie. Ale tak, żebym ja też to chciała. Ale to były takie gadki, wiesz, pod tytułem: o, kiedyś to bym to zrobiła, wtedy to bym zrobiła inaczej, no nie? Bardzo żałowałam, bardzo żałowałam samej siebie i tych wszystkich lat. Tak wiesz, jak już miałam właśnie te 30 lat i tak na siebie patrzyłam, to tak strasznie samej siebie żałowałam.

Ale powiedz proszę, bo to też jest ciekawe, tak z tego co opowiadasz, że to jest tak, że dopóki był ten seks bez penetracji to właśnie było bardzo miło. A później, jak już się zaczął ten z penetracją, to nie było już powrotu do tego fajnego?

Tak, tak. Nie umiałam tego zrobić.

Że oni nie chcieli?

Nie, ja nie umiałam sobie tego zrobić, że to jest przyjemne. Bo że wiadome było to, że to doprowadzi do tej...

Jasne.

Znaczy, że, że to się tak, to się dzieje z tymi wszystkimi jakimiś takimi, ja nie wiem, to nie jest trauma, czy coś, ale jakiś stres... Taki, tak, tak, tak to chyba wygląda, że to po prostu ogarnęło całą tą sytuację, że ja się nie mogłam wyluzować i pozwolić sobie na pieśszczoty, ponieważ od razu miałam pamięć tego, że to jest krótko, nieprzyjemnie, że ja nie czuję się podniecona, no nie. To tak się sklepiło jedno z drugim.

To powiedz mi jeszcze na koniec, ja Ci zadam dwa pytania abstrakcyjne, to znaczy takie bardzo ogólne. Jedno to jest takie: czy dla Ciebie, czy byś powiedziała dzisiaj, że w ogóle dziewictwo jest ważne?

Wiesz co, no właśnie to jest dla mnie takie pytanie, prawda, bo samo co to znaczy, co to znaczy dziewictwo? Czy że... Ja nie, ja to tylko w ten sposób, tak mi się wydaje, jednak rozumiem, jako jakąś taką kategorię fizjologiczno-biologiczną Że jest. Nie patrzę na to jako jakiś stan duszy, nie wiem czy, czy psychiki, że jestem dziewicą. Więc wydaje mi się, że w tym sensie nie jest ważne. No znaczy, że najważniejsze, kurde, no słuchać swojego ciała. To że tam jest błona czy nie ma błony to wydaje mi się że nie ma żadnego znaczenia. Że ono jest ważne dla mnie. Powiem ci tak, że jak, jak czytam listy od młodych dziewczyn w „Wysokich Obcasach” które tam mówią, że „podjęłam taką decyzję, że będę dziewicą tam do momentu, do kiedy się bla bla bla” to uważam, że mają rację. Znaczy, że powinny tak trzymać, absolutnie nie robić tego.

Ale do momentu, do jakiego momentu?

Jakoś, że poczują, że na maksa chcą tego po prostu.

Ok. Jeśli chodzi o męża tak?

Tak.

Żeby dla męża trzymać?

Nie, jeśli zechcą uprawiać seks, czy eksperymentować, chcą się tym cieszyć. Że to jest to. A, a to w tym sensie, że jak ja patrzę na swoje życie i na wiele moich koleżanek to była taka jakby, to było coś, tak, że to było coś, co było jakby kartą przetargową - że trochę mogłaś tym, że miałaś jakąś władzę nad tym chłopakiem dopóki byłaś... Tu patrz, ja jestem dziewicą, tu trochę cię wpuszczę, tu wypuszczę. I niby wszyscy ze sobą uprawiali tak naprawdę seks, ale ponieważ nią byłam cały, ale cały czas, to nie było tego stosunku, to cały czas jeszcze czekasz po prostu. Bo to jest największy dar. I bez sensu to wszystko, z tego się jakaś mitologia stworzyła. Więc w tym sensie uważam, że, że w takim, że jeśli dziewictwo, o dziewictwie, że dziewictwo byłoby kojarzone z taką historią to jest... W ogóle powinno zniknąć z literatury, wiesz? Żeby nie zrobić nikomu krzywdy.

A jeszcze chciałam zapytać cię o to, to jest takie głupie pytanie, jak Ci się wydaje po co jest, to znaczy po co w ogóle w przyrodzie istnieje coś takiego jak dziewictwo u kobiet?

No chyba wydaje mi się, że jednak po to, żeby były takie... Hm. No, że to jest takie narzędzie do jakiegoś z jednej strony, jakiejś takiej władzy niewolników. A z drugiej strony do takiej kontroli. Że to są takie pomieszane właściwie rzeczy, że z jednej strony jest jakiś taki mus, żeby to dziewictwo było, tak, bo inaczej co powie matka, sąsiad i Pan Bóg itd. A z drugiej strony jest po prostu... Ja, ja Ci mówię tylko tak, tak jak ja to czuję czy rozumiem, a z drugiej strony to jest jakaś taka nie wiadomo jaka... To znaczy, że to jest coś czym można grać, co można sprzedać. Można coś za to kupić i to jest po to potrzebne.

Yhm.

Żeby kurde wymyślać, to znaczy, że to jest tak, że to jest z jednej strony właśnie wielka wartość, która... Coś takiego wartościowego, co właśnie świadczy, że kobieta jest wartościowa. A z drugiej strony to jest jakiś taki, taki, taka ogólna, taki ogólny przekaz, że to jest wielka wartość. A z drugiej strony ten przekaz, który od kurde rówieśników, dzieciaków itd., jest taki, że to jest obciach, no.

Yhm.

I że to jest wstyd. W związku z tym trzeba, trzeba się tego pozbyć. No i wtedy oczywiście dostajesz się pod ten młot, który mówi ci, że źle zrobiłaś, że zgrzeszyłaś.

Czyli robisz to pod presją rówieśników, a jednocześnie tamto jakoś zostaje, tak?

Yhm. No bo tak w takim sensie, jak potem sobie myślę, że nie wiem, nie wiem, nie, na pewno nie uważam, nie wiem, jak jest, ale chyba nie uważam, na pewno nie uważam, nie wydaje mi się, albo w ogóle... Z perspektywy Warszawy i, wiesz, 36 lat, żeby teraz faceci byli jakoś specjalnie... Znaczący że to jest atrakcja dla facetów. Ja nie mam pojęcia, znaczący samo to, że kobieta jest dziewicą, że jestem jej pierwszym facetem, no to też jest ważne. Ja teraz uczynię z niej kobietę (śmiech). I też się, też a propos tego, o co pytasz: teraz myślałam, ile razy ja straciłam dziewictwo w życiu. I myślałam sobie o tym, że jednak, o tym, że jest to kwestia fizjologii. To też z drugiej strony myślałam o tym dalej: straciłam je kiedyś tam tak realnie, że pierwszy raz zdarzył mi się stosunek seksualny. Myślę, że drugi raz to wtedy, kiedy poznałam seks tak naprawdę, że to jest fajne. A że trzeci raz, kiedy pierwszy raz poszłam do łóżka z dziewczyną. Ale naprawdę to jest tak, że w pewnym sensie jest wszystko jedno, że tak sobie mówię, że straciłam dziewictwo, ale i tak już wiedziałam, że nie jestem dziewicą, bo wiedziałam, co to jest (śmiech), rozumiesz? To jest ten moment, kiedy ja nie jestem dziewicą. To jest ten moment, kiedy po prostu kurde przeżyłam penetrację, no tak to trzeba powiedzieć.

Yhm.

Że już potem generalnie wszystko jedno. Że to może być bardziej psychiczne dziewictwo, że robią coś, wiesz, coś nowego, ale że to nigdy nie jest to ten pierwszy raz. Ten pierwszy raz jest moim zdaniem jest pierwszy raz. Że nie można tego przeżyć ponownie, no.

Powiedz jeszcze, masz wrażenie, że z perspektywy seksu między kobietami to też tak jest z dziewictwem, że to chodzi o penetrację? Że to też jest tutaj ten pierwszy raz?

A ja wiem? Ciekawe, no nie? Nie mam pojęcia, nie, nie, nie wiem, że to wiesz, tutaj w seksie heteroseksualnym to jest raczej taka prosta sprawa, bo tak jak Ci mówię, pół roku kurde uprawiasz intensywne pieszczoty i to nie jest seks. Ale to jest katolickie moim zdaniem wychowanie. Seks to jest dopiero, tak, to. A z dziewczynami nie mam pojęcia, czy ja po prostu myślę, że to jest tak, że, że dziewczyna nie wiadomo jak to... Ja tak to sobie wyobrażam, że jakbym ja tak naprawdę poszła... A bo też jest tak rzeczywiście, ale ja jestem tak naprawdę nie wiadomo. Znaczący nie jestem lesbijką, no nie?

Jesteś homo niewiadomo (śmiech).

(Śmiech) Jestem homo niewiadomo. Ale myślę, że to jest tak, że można się całować, bla bla bla, ale myślę, że stracenie dziewictwa to jest wtedy, kiedy... W sensie mówię o kobietach, nie? Kiedy jednak jest ta penetracja. Tak jakby to nazwać. Że też sobie wyobrażam, że...

Między kobietami też?

Tak, tak. Powiem ci nawet, że można się całować itd. Ale wiesz, jak tam sobie czegoś nie włożysz nawzajem, to wydaje mi się, znaczy dla mnie to nie jest jeszcze ten seks. I nie wiem, skąd tak. No tak. Że tak mi się wydaje, tak jak sobie przypominam.

Ale czy to też... Nie chodzi mi teraz o ten pierwszy raz, ale chodzi mi o to, że jeśli jesteś z kobietą to ten moment pierwszy raz, kiedy właśnie jest taki seks zgodnie z Twoją definicją czyli z penetracją, to jest też przekroczenie jakiejś tam granicy? To jest jakiś postęp w relacjach, rozumiem?

Tak. Tak, tak.

To jest taka najintymniejsza rzecz?

No wydaje mi się, że tak. Miejscowo przesadziłam, ale jakiś taki... No tak, no tak. Czyli teraz już mi się tak wydaje oczywiście. Nie myślałam tak nigdy w taki sposób, ale jak teraz z tobą rozmawiam, że mam jakieś w ogóle strasznie w głowie wydrukowany schemat tego jak, o co chodzi. Ale też nie ja jedyna. No po prostu jak chodziłam do Neokatechumenatu to zdarzyło mi się rozmawiać z dziewczynami o tym i wiesz, że powiem: się działo. No tak, wiedziałam o tym, że jest dziewczyna z chłopakiem, którzy są parą od 12 lat i oni tak naprawdę uprawiają seks, ale ona jest dziewicą. Rozumiesz? Albo inni...

Uważają, że nie mają z tym problemu?

No pewnie, że nie ok, no pewnie, że nie ok, ale to była taka ostatnia, rozumiesz, ostatni bastion: że jeszcze się trzymają, bo tego nie robią.

Dlaczego nie wzięli ślubu?

No w końcu wzięli, po 12 latach. Chyba inna opowieść, którą pamiętam też właśnie, ale to już takiego... Młodzi ludzie, ale stare małżeństwo w sumie. Dziewczyna opowiadała: „Jezu, ci katole, co oni robią z głową!”, że właśnie przed ślubem po prostu, mówiła, że to był lekki hardcore, co oni wyprawiali, ale oczywiście nie w sensie tego. Co za głupota. Że właśnie bardzo dużo ludzi, że to są opowieści, które ja jakoś znałam, że, że seks to nie jest całowanie, to nie są pieszczoty, to nie jest po prostu robienie laski, seks to jest po prostu Interkurs, koniec kropka. Crazy. Tyle Ci opowiem.

Dziękuję Ci bardzo (śmiech). Tylko mi powiedz tak, jakie masz wykształcenie?

Wyższe.

Z jakiego jesteś miasta, to znaczy w sensie wielkości?

Z dużego bardzo miasta, kilka milionów.

Z Warszawy?

Z Warszawy. I Mam 36 lat.

Dobrze, dziękuję, to wszystko.